 Czas czytania: 6 min.

Sny misyjne księdza Bosko, nie przewidując biegu przyszłych wydarzeń, miały charakter przepowiedni dla środowiska salezjańskiego.

Sny misyjne z lat 1870-1871, a zwłaszcza te z lat osiemdziesiątych XIX wieku, w dużym stopniu przyczyniły się do zwrócenia uwagi księdza Bosko na problem misyjny. Jeśli w 1885 r. wzywał bp. Jana Cagliero do roztropności: *nie zwracaj uwagi na sny*, chyba że *służą moralności*, to ten sam Cagliero, który wyjechał na czele pierwszej wyprawy misyjnej (1875) i przyszły kardynał, ocenił je jako proste ideały, do których należy dążyć. Inni salezjanie, a przede wszystkim ks. Giacomo Costamagna, misjonarz z trzeciej wyprawy (1877), przyszły inspektor i biskup, rozumieli je jako wytyczne, których należy przestrzegać niemal obowiązkowo, do tego stopnia, że poprosił sekretarza księdza Bosko, księdza Jana Baptystę Lemoyne, o przesłanie mu „niezbędnych" aktualizacji. Z kolei ks. Giuseppe Fagnano, również misjonarz z pierwszej wyprawy i przyszły prefekt apostolski, postrzegał je jako wyraz pragnienia całego Zgromadzenia, które musiało czuć się odpowiedzialne za ich realizację poprzez znalezienie środków i personelu. Wreszcie ks. Luigi Lasagna, misjonarz, który wyruszył z drugą ekspedycją w 1876 r., także przyszły biskup, postrzegał je jako klucz do poznania przyszłego salezjanina na misji. Ksiądz Alberto Maria De Agostini w pierwszej połowie XX wieku osobiście podejmował niebezpieczne i niezliczone wyprawy do Ameryki Południowej w ślad za marzeniami księdza Bosko.

Jakkolwiek by je dzisiaj interpretować, faktem jest, że sny misyjne księdza Bosko, nie przewidując biegu przyszłych wydarzeń, miały charakter przepowiedni dla środowiska salezjańskiego. Biorąc pod uwagę, że były one pozbawione znaczeń symbolicznych i alegorycznych, a zamiast tego były bogate w odniesienia antropologiczne, geograficzne, ekonomiczne i środowiskowe (mówi się o tunelach, pociągach, samolotach...), stanowiły zachętę dla misjonarzy salezjańskich do działania, tym bardziej, że ich realizacja mogła być zweryfikowana. Innymi słowy: sny misyjne ukierunkowały historię i nakreśliły program pracy misyjnej dla Towarzystwa Salezjańskiego.

Wezwanie (1875): projekt natychmiast zrewidowany

W latach siedemdziesiątych w Ameryce Łacińskiej podjęto niezwykłą próbę ewangelizacji, przede wszystkim dzięki zakonnikom, pomimo silnych napięć między Kościołem a poszczególnymi państwami liberalnymi. Dzięki kontaktom z

argentyńskim konsulem w Savonie, Giovannim Battistą Gazzolo, ksiądz Bosko w grudniu 1874 r. Zaproponował dostarczenie kapłanów do *Kościoła Miłosierdzia* (kościoła Włochów) w Buenos Aires, zgodnie z prośbą Wikariusza Generalnego Buenos Aires bpa Mariano Antonio Espinosa i przyjął zaproszenie Komisji zainteresowanej szkołą z internatem w San Nicolás de los Arroyos, 240 km na północny zachód od stolicy Argentyny. Co prawda Towarzystwo Salezjańskie – które w tym czasie obejmowało również żeńską gałąź Córek Maryi Wspomożycielki – miało za swój pierwszy cel opiekę nad ubogą młodzieżą (z katechizacją, szkołami, internatami, świątecznymi oratoriami), ale nie wykluczało to rozszerzenia na wszelkiego rodzaju święte posługi. Tak więc pod koniec 1874 r. ksiądz Bosko nie oferował nic więcej niż to, co już zostało zrobione we Włoszech. Poza tym *Konstytucje* salezjańskie, ostatecznie zatwierdzone w kwietniu poprzedniego roku, właśnie wtedy, gdy od lat trwały negocjacje w sprawie fundacji salezjańskich na pozaeuropejskich „ziemiach misyjnych", nie zawierały żadnej wzmianki o możliwych misjach *ad gentes*.

Sytuacja zmieniła się w ciągu kilku miesięcy. 28 stycznia 1875 r. w przemówieniu do dyrektorów, a następnego dnia do całej wspólnoty salezjańskiej, w tym chłopców, ksiądz Bosko ogłosił, że dwie wyżej wymienione prośby w Argentynie zostały przyjęte, po odrzuceniu próśb na innych kontynentach. Poinformował również, że „misje w Ameryce Południowej" (termin, którego dotąd nikt nie używał) zostały przyjęte na żądanych warunkach, z zastrzeżeniem jedynie zgody papieża. Ksiądz Bosko w mistrzowski sposób przedstawił salezjanom i młodzieży ekscytujący „projekt misyjny" zatwierdzony przez Piusa IX.

Natychmiast rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do wyprawy misyjnej. 5 lutego w liście okólnym zaprosił salezjanów do dobrowolnego ofiarowania się na takie misje, gdzie, poza kilkoma cywilizowanymi obszarami, pełniliby swoją posługę wśród *dzikich ludów rozproszonych na ogromnych terytoriach*. Nawet jeśli rozpoznał Patagonię jako kraj swojego pierwszego misyjnego marzenia – gdzie okrutni „dzicy" z nieznanych obszarów zabijali misjonarzy, a zamiast tego witali salezjanów – taki plan ewangelizacji „dzikusów" wykraczał daleko poza zakres próśb otrzymanych z Ameryki. Arcybiskup Buenos Aires, bp. Federico Aneiros, z pewnością nie był tego świadomy, przynajmniej w tamtym czasie.

Ksiądz Bosko z determinacją przystąpił do organizacji wyprawy. W dniu 31 sierpnia napisał do prefekta *Propaganda Fide*, kardynała Alessandro Franchi i poinformował, że zaakceptował prowadzenie kolegium S. Nicolás jako „bazy dla misji" i dlatego poprosił o duchowe zdolności zwykle przyznawane w takich przypadkach. Otrzymał niektóre z nich, ale nie otrzymał żadnych dotacji

finansowych, na które liczył, ponieważ Argentyna nie zależała od Kongregacji *Propaganda Fide*, ponieważ z jednym arcybiskupem i czterema biskupami nie była uważana za „ziemię misyjną”. A Patagonia? A co z Ziemią Ognistą? Co z dziesiątkami tysięcy Indian żyjących tam, dwa, trzy tysiące kilometrów dalej, „na końcu świata”, bez żadnej obecności misyjnej?

Na Valdocco, w kościele Maryi Wspomożycielki, podczas słynnej ceremonii posłania misjonarzy 11 listopada, ksiądz Bosko mówił o powszechnej misji zbawienia powierzoną przez Pana apostołom, a zatem Kościołowi. Mówił o braku kapłanów w Argentynie, o rodzinach emigrantów otoczonych opieką i o pracy misyjnej wśród „wielkich hord dzikusów” w Pampasach i Patagonii, regionach „otaczających cywilizowaną część świata „, gdzie „ani religia Jezusa Chrystusa, ani cywilizacja, ani handel jeszcze nie przeniknęły, gdzie europejskie stopy jak dotąd nie pozostawiły śladu”.

Praca duszpasterska wśród włoskich emigrantów, a następnie *plantatio ecclesiae* w Patagonii: to był pierwotny podwójny cel, który ksiądz Bosko pozostawił pierwszej ekspedycji. (Co dziwne, nie wspomniał jednak o dwóch konkretnych miejscach pracy uzgodnionych po drugiej stronie Atlantyku). Kilka miesięcy później, w kwietniu 1876 r., będzie nalegał na ks. Cagliero, że *naszym celem jest próba ostatniej wyprawy do Patagonii [...] zawsze biorąc za podstawę założenie kolegiów i internatów [...] w pobliżu dzikich plemion*. Powtórzy to 1 sierpnia: *Ogólnie rzecz biorąc, zawsze pamiętaj, że Bóg chce naszych wysiłków na rzecz Pampasów i ludu patagońskiego, a także na rzecz biednych i opuszczonych dzieci*.

W Genui, przy wejściu na pokład, dał każdemu z dziesięciu misjonarzy – w tym pięciu kapłanom – dwadzieścia specjalnych wskazówek. Reprodukujemy je:

WSKAZÓWKI DLA MISJONARZY

1. Szukajcie dusz, a nie pieniędzy, zaszczytów czy godności.
2. Odnoście się z miłością i wielką uprzejmością do wszystkich, lecz unikajcie rozmów i poufałości z osobami innej płci lub podejrzanych obyczajów.
3. Nie składajcie wizyt, chyba że tego wymaga miłość bliźniego lub konieczność.
4. Nie przyjmujcie nigdy zaproszeń na obiady, z wyjątkiem bardzo ważnych przyczyn. W takich przypadkach starajcie się być we dwóch.
5. Otaczajcie szczególną opieką chorych, dzieci, starców i ubogich, a pozyskacie błogosławieństwo Boże i życzliwość ludzi.
6. Szanujcie wszystkie władze: cywilne, duchowne, samorządowe i państwowe.
7. Spotykając na drodze wybitną osobistość, pozdrówcie ją z uszanowaniem.

8. Tak samo postępujcie wobec duchownych diecezjalnych i zakonnych.
9. Unikajcie próżnowania i sporów. Bądźcie bardzo umiarkowani w pokarmach, napojach i spoczynku.
10. Odnoście się z miłością, czcią i szacunkiem do innych zgromadzeń zakonnych i zawsze mówcie o nich dobrze. Tym sposobem zyskacie poważanie u wszystkich i wyjdzie to na dobro Zgromadzenia.
11. Dbajcie o swoje zdrowie. Pracujcie, lecz tylko w miarę możliwości swoich sił.
12. Postępujcie tak, by świat poznał, że jesteście ubodzy w odzieniu, pożywieni i mieszkaniu, a staniecie się bogatymi w obliczu Boga i pozyskacie sobie serca ludzkie.
13. Miłujcie się, doradzajcie sobie i upominajcie się wzajemnie, ale nie kierujcie się nigdy zazdrością ani urazą; owszem, dobro jednego, niech będzie dobrem wszystkich, a przykrości i cierpienia jednego, niech będą przykrościami i cierpieniami wszystkich, każdy zaś niech stara się je oddalić lub przynajmniej zmniejszyć.
14. Zachowujcie wasze Reguły i nie zapominajcie nigdy o miesięcznym ćwiczeniu dobrej śmierci.
15. Każdego dnia polecajcie Bogu codzienne zajęcia, a szczególnie spowiedzi, lekcje, katechizację i kazania.
16. Polecajcie nieustannie nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki i do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.
17. Zachęcajcie dzieci do częstej spowiedzi i Komunii św.
18. Celem pielęgnowania powołań duchowych wpajajcie: 1. Umiłowanie cnoty czystości; 2. Odrazę do występku przeciwnego; 3. Unikanie złego towarzystwa; 4. Częstą Komunię św.; 5. Miłość, dobroć i szczególną życzliwość.
19. W sprawach spornych nie podejmujcie decyzji przed wysłuchaniem obu stron.
20. W trudach i cierpieniach, nie zapominajcie, że czeka nas wielka nagroda w niebie.
Amen.